

JADWIGA ANDEGAWEŃSKA

Wielkie wieki Polski zaczynają się od niezwyklej historii księżniczki z godłem lilii, wyniesionej na tron Piastów w jedenastej zaledwie wiosnie życia, a zmarłej w piętnaście lat potem w opinii świętości. Ten żywot, całkowicie poświęcony wielkiej sprawie, stanowi, tak jak życie Joanny d'Arc w dziejach Francji, najdonioślejszy przełom w losach Polski i wschodniej Europy.

Od śmierci Kazimierza Wielkiego do przybycia Jadwigi Andegaweńskiej minęło lat czternaście. Opisał je z wielu malowniczymi szczegółami dawny podkanclerzy zmarłego króla, pełen podziwu dla świetnych rządów swojego pana, którym przeciwstawił czasy upadku za jego następcy. Ta stronnictwość, w której przejawia się osobisty żal autora, jest tak widoczna, że historyk nie może bez zastrzeżeń posłużyć się tymi pierwszymi pamiętnikami, napisanymi przez Polaka. Prawdą jest jednak, że ogólne położenie Polski pod Ludwikiem Andegaweńskim, który dla Węgrów był Ludwikiem Wielkim, wyraźnie się pogorszyło, zwłaszcza że cała polityka ostatnich lat jego życia była kierowana przez dążenie, aby zapewnić córkom następstwo tronu w podległych mu królestwach, z Neapolem włącznie.

Co się tyczy Polski, układy zawarte za życia Kazimierza Wielkiego przyznawały prawo sukcesji tylko ewentualnym synom Ludwika, których on jednak, podobnie jak wuj, na próżno oczekiwał. Toteż uważał za konieczność, aby szlachta polska przyjęła zmianę tych

układów. Wsparty przez matkę, siostrę Kazimierza, jak też przez wiernych stronników w Małopolsce, Ludwik ostatecznie zatryumfował nad opozycją.

Przedstawiciele Polski, zebrani w Koszycach na Węgrzech w r. 1374, musieli przyrzec koronę Piastów jednej z córek Ludwika, przez niego wyznaczonej. On za to nadał im przywilej o doniosłym znaczeniu, zatwierdzając po raz pierwszy wszystkie dotychczasowe prawa szlachty i rozszerzając je znacznie. Zwolnił ją między innymi od podatków, z wyjątkiem drobnej daniny, o znaczeniu raczej symbolicznym, nałożonej na własność ziemską.

Pierwszym zamysłem Ludwika było oddanie Polski najstarszej córce Katarzynie, a po jej zaręczynach z synem Karola V francuskiego, późniejszym Ludwikiem Orleańskim, mogło się wydawać, że on to właśnie będzie następcą Piastów. Katarzyna jednak zmarła wcześniej niż ojciec, który wtedy przeznaczył Polskę dla drugiej córki, Marii, zaręczonej z Zygmuntem Luksemburskim, synem cesarza Karola IV. Ale i ten projekt nie doszedł do skutku. Zaraz po śmierci Ludwika Wielkiego w r. 1382 wyniesiono Marię na tron Węgier, a ponieważ Polacy nie chcieli ani dalszej unii personalnej polsko-węgierskiej, ani rządów Zygmunta, wówczas margrabię brandenburskiego, królowa matka, Elżbieta bośniacka, zaproponowała im najmłodszą z córek, Jadwigę.

Zupełnie nieoczekiwanie księżniczka, która pierwotnie miała rządzić na Węgrzech, skupiła wokół siebie wszystkich Polaków, pragnących uszanować obietnice dane jej ojcu. Ogromna większość szlachty polskiej byk co do tego zgodna, a nawet pragnęła przyspieszyć przyjazd Jadwigi, aby położyć kres zamieszkom, wynikłym z bezkrólewia. Równocześnie jednak ta sama większość przeciwna była narzeczonemu, wybranemu dla trzeciej córki przez Ludwika, Wilhelmowi Habsburgowi, synowi Leopolda III austriackiego. Nikt w Polsce nie chciał rządów księcia niemieckiego, a w dodatku kandydat nie wydawał się dość potężny, aby się po nim można było spodziewać jakiegokolwiek korzyści dla królestwa. Na próżno także o rękę Jadwigi i tron swych przodków starał się Piast, Ziemowit mazowiecki, przez jakiś czas popierany przez część szlachty, zwłaszcza wielkopolskiej. Jeszcze przed przybyciem młodej księżniczki, w październiku 1384, inna, bardziej wpływowa część szlachty zdecydowała o jej losie. Najmożniejsze rodziny w Małopolsce, Tęczyńscy z rodu Starżów, Tarnowscy i Melsztyńscy z rodu Leliwitów, a z nimi całe stronnictwo polityczne, które pragnęło uniknąć dalszego zamętu, znaleźli też kandydata do tronu, który reprezentował wielki program na przyszłość, godzien tradycji Kazimierza Wielkiego. Był nim Jagiełło, wielki książę litewski.

Po Gedyminie Litwa przeżywała lata świetności pod rządami jego syna Olgerda, który ściśle współpracował z bratem Kiejstutem. Podzieliwszy między sobą władzę, skutecznie bronili się przed najazdami Zakonu niemieckiego, a równocześnie rozszerzali granicę państwa na ziemiach ruskich, sięgając po Kijów i zbliżając się do Morza Czarnego. Po śmierci Olgerda w r. 1377 wyszła jednak na jaw kruchość ich dzieła. Syn Olgerda, Jagiełło, któremu ojciec przekazał najwyższą władzę, wkrótce popadł w zatarg z Kiejstutem. Po zmiennych losach długiej wojny domowej, którą Niemcy skwapliwie wyzyskali dla swoich celów, Kiejstut zginął w r. 1382 w więzieniu, do którego Jagiełło wtrącił ostatniego bohatera pogańskiej Litwy. Położenie zwycięzcy jednak nie stało się bynajmniej pewniejsze. Syn Kiejstuta, Witold, schronił się w Prusach

i nawrócony tam na katolicyzm, wyposażył Zakon w świetną broń do podbicia Litwy, mianowicie w pretekst odzyskania dziedzictwa dla wygnańca. Jagiełło mógłby się przypuszczać oprzeć, gdyby miał do rozporządzenia wszystkie siły zjednoczonego państwa. Ale to państwo, jedno z najrozleglejszych w Europie, było ciągle dziedzictwem wszystkich; licznych potomków Gedymina, z których każdy jako pan osobnego księstwa, prowadził własną politykę. Ci z nich, którzy mieli swe dzielnice w rozległych ziemiach ruskich związanych z Litwą, przystąpili na własną rękę do Kościoła prawosławnego, a niektórzy z nich ciążyli nawet ku nowemu wielkoruskiemu, prawosławnemu państwu, Moskwie, nieugiętej rywalce Litwy, z którą nadaremnie walczył Olgierd. Moskwa zaś, choć już się starała zrzucić jarzmo tatarskie, była nadal głęboko przenikana przez wpływy mongolskie. A na horyzoncie już się zjawiała nowa groźba ze strony azjatyckiego Wschodu, wcielona w osobie Tamerlana.

Jagiełło przyjął z całą gotowością propozycje polskie, a może nawet sam rozpoczął układy, a to nie tylko ze względów osobistych. Ostateczne włączenie Litwy do świata katolickiego, było wszakże niezbędnym warunkiem dalszego jej istnienia. Z początkiem roku 1385 posłowie Jagiełły zjawili się w Krakowie i w Budzie, aby prosić o rękę Jadwigi, spotykając na dworze jej matki posłów francuskich, proszących o rękę Marii węgierskiej dla Ludwika Orleańskiego. Ten ostatni projekt się nie powiódł, wojna zaś domowa na Węgrzech zakończyła się w dwa lata potem zwycięstwem Zygmunta Luksemburskiego, który poślubił swą narzeczoną. Wilhelm austriacki był mniej szczęśliwy. Na próżno udał się do Krakowa, nie czekając nawet, aż Jadwiga dorośnie. Panowie polscy nie pozwolili mu zamieszkać na Wawelu, a w tymże czasie, dnia 14 sierpnia 1385, ich posłowie zawarli w Krewie na Litwie najważniejszy w całej polskiej historii traktat.

Jadwiga najpierw chciała się oprzeć. Jej życzeniem było połączyć się z towarzyszem dzieciństwa, który, jak prawdziwy królewicz z bajki, zjawił się, by ją wybawić od rzekomego "barbarzyńcy", którego jej twarde racje państwowe przeznaczyły na męża. Lecz to szlachetne dziecko z rodu św. Ludwika wnet pojęło, że plan, którego wykonanie zależało już tylko od niej, był czymś więcej niż tyle innych targów politycznych. W Krewie Jagiełło przyrzekł, że na zawsze przyłączy swe ziemie litewskie i ruskie do korony polskiej.

Tak tedy powstało wielkie państwo, zdolne do oparcia się zarówno Niemcom, jak i Wschodowi, a więc temu podwójnemu zagrożeniu, jakie od zarania dziejów zawisło nad złączonymi odtąd narodami. Raz na zawsze odsuwając na bok wzajemne zatargi, oba narody mogły sobie zapewnić wspólny dostęp do dwu mórz: Bałtyku i Czarnomorza. W ten sposób podjęły plany wielkich Piastów, których urzeczywistnienie przekraczało możliwości samej Polski, a także plany Mendoga i Daniela, którzy na próżno usiłowali, każdy na własną rękę, wprowadzić Litwinów i Rusinów w krąg zachodniej cywilizacji. Jagiełło też obiecał, szczerzej niż pierwszy król Litwy, .nawrócić własną dynastię i cały naród, ostatni pogański w Europie, na katolicyzm, to zaś był artykuł traktatu, który wywarł największe wrażenie na królowej Jadwidze. Krucyfiks, u którego stóp przyjęła swój własny krzyż, jest po dziś dzień pokazywany w katedrze krakowskiej.

Kiedy Jadwiga doszła do dwunastego roku życia, Jagiełło przybył do Polski z kilkoma braćmi i stryjcznym swym bratem Witoldem, po zawarciu z nim zgody. Zaraz po chrzcie, na którym otrzymał imię Władysława, poślubił, dnia 18 lutego 1386, Jadwigę, a po dwu \* tygodniach odbyła się jego koronacja. Wilhelm, wróciwszy do Wiednia, nie mógł podjąć żadnej akcji, gdyż jego ojciec prowadził wojnę ze Szwajcarami i niebawem padł pod Sempach. Tylko Zakon .niemiecki wziął na siebie zadanie oparcia się biegowi wydarzeń, który wobec dobrowolnego nawrócenia Litwy pozbawiał go racji Istnienia. W porozumieniu więc z jednym z braci - Jagiełły, wrogim królowi, i z wielkim księciem Smoleńska, lawirującym między Moskwą a Litwą, Krzyżacy najechali Litwę, w chwili, gdy jej księżęta chrzcili się w Krakowie. Ale inni bracia Jagiełły, powróciwszy pośpiesznie, odrzucili napastników, on sam zaś powrócił do ojczyzny na Boże Narodzenie, aby dopełnić danych obietnic.

W lutym 1387 r. wprowadzono na Litwie oficjalnie wiarę katolicką. Pierwsze biskupstwo, założone w Wilnie, otrzymało od razu przywileje analogiczne do tych, jakie posiadał Kościół w Polsce, a równocześnie pierwszy przywilej otrzymali bojarzy litewscy. Głosił on zasadę, że mieli oni uzyskać te same prawa, jakimi cieszyła się szlachta polska. To nadanie było najlepszym środkiem wprowadzenia na Litwę podstawowych elementów nowego porządku społecznego, który miał zastąpić arbitralny absolutyzm pogańskiej epoki. Ziemie ruskie wielkiego księstwa z ich ludnością prawosławną zachowywały tradycyjną autonomię; tyle że księżęta z rodu Gedymina, panujący nad tymi ziemiami, mieli złożyć przysięgę wierności królowi i królowej Polski.

Jadwiga nigdy nie była pominięta i mimo młodziutkiego wieku grała odtąd rolę polityczną przy boku małżonka, który uznawał wyższość jej charakteru i kultury osobistej. Ale i Jagiełło, wszechstronnie uzdolniony, po przejściu głębokiej przemiany moralnej w wyniku chrztu i małżeństwa, nie był wcale zwykłym księciem małżonkiem; jednakże Jadwiga, ukoronowana w r. 1384 na "króla", po roku 1386 stała się współzadczynią, której wpływ wzrastał z jej wiekiem.

W chwili gdy król Władysław nadawał nowy statut Litwie, Jadwiga na czele ekspedycji, która nie musiała się wcale posługiwać bronią, odzyskała dla Polski ziemię lwowską i halicką, które Ludwik Andegaweński odłączył od swojego polskiego królestwa i gdzie osadził załogi węgierskie. Wpływ nowego państwa był tak przemożny, że hołd polskiej koronie złożył wkrótce wojewoda mołdawski, a na drugim skraju państwa Władysława Jagiełły bogata rzeczpospolita - nowogrodzka skłonna była uznać jednego z jego braci za wielkorządcę. W ten sposób cała dawna Ruś, której związki z Zachodem nigdy nie zostały całkowicie zerwane, mogła się wyzwolić spod wpływu nowej Rusi moskiewskiej, jak również Tatarów, a ekspansja niemiecka na wybrzeżu Bałtyku mogła być powstrzymana w Inflantach.

Lecz wśród tych niemal olśniewających powodzeń Jagiełło popełnił błąd o poważnych następstwach. Nawet po wstąpieniu na tron krakowski nie chciał przyznać swemu bratu stryjecznemu Witoldowi naczelnego stanowiska na Litwie, stałego celu jego zabiegów. Talent polityczny wysokiej klasy wyróżniał go wśród innych członków dynastii, a przecież otrzymał on tylko skromne uposażenie, podczas gdy zastępcą swoim w Wilnie i Trokach, dziedzictwie Kiejstuta, ustanowił Jagiełło jednego ze swych braci rodzonych. Na próżno usiłując zmienić ten stan rzeczy, Witold schronił się z początkiem roku 1390 po raz drugi do Prus, najpoważniej narażając sprawy własnego kraju.

Albowiem Zakon niemiecki znowu wykorzystał sposobność do zorganizowania "krucjat" przeciw Litwie, poddając w wątpliwość jej nawrócenie i zwodząc dobrą wiarę wielu rycerzy zachodnich, którzy aż z Francji i Anglii pośpieszyli do walki pod krzyżackie sztandary. Przez dwa lata trwała sytuacja niezmiernie krytyczna. Litwę, a zwłaszcza dwukrotnie oblegane Wilno, ocalały posiłki wysłane z Polski. Ostatecznie Jagiełło powziął jedynie możliwe postanowienie. Za pośrednictwem Piastów mazowieckich, których szybko pozyskał, zaofiarował Witoldowi tak ważne koncesje, że ponownie opuścił on swoich niemieckich protektorów. W roku 1392 Witold pogodził się z królem i królową w Ostrowiu, gdzie przekazano mu administrację Litwy wraz z ruskimi ziemiami dawnego wielkiego księstwa. Upoważniony przez Jagiełłę, wkrótce pozbył się on wszystkich książąt dzielnicowych, nie wyjmując braci króla, których ziemie, jedna po drugiej, przeszły pod jego bezpośrednią władzę. Zaczęła się ścisła współpraca obu krewnych, pełna nadziei na przyszłość.

Początek ich wspólnego dzieła zawdzięcza wiele pośrednictwu królowej Jadwigi, przejętej troską o pokój i duchem umiaru. Często wkraczała ona jako pośredniczka, gdy polityka unifikacyjna Witolda stawała w kolizji z interesami poszczególnych książąt litewskich. Nade wszystko jednak autorytet, jakim młoda królowa cieszyła się w każdej dziedzinie, jej rozważa i umiarkowanie okazały się nieocenione w stosunkach z Zakonem niemieckim. Zakon rozumiał, że porozumienie między Jagiełłą a Witoldem położy kres możliwości podboju Litwy, wspieranej przez Polskę. Postanowił zatem wyrzucić nacisk drogą bezpośredniej akcji przeciw Polsce. W tym celu wielki mistrz przystąpił do rokowań z Zygmuntem węgierskim, który doznał kiedyś upokorzenia, gdy odrzucono jego kandydaturę do tronu Polski, a także ze śląskim Piastem, Władysławem opolskim, który bał się utraty lenn, jakie uzyskał w Polsce za czasów Ludwika Andegaweńskiego. Mówiono nawet o rozbiórce Polski, co było urojeniem. Ale Władysław opolski rzeczywiście zastawił Zakonowi najważniejsze lenno, mianowicie ziemię dobrzyńską, ona którą od dawna Krzyżacy spoglądali chciwym okiem. Jadwiga spotkała się osobiście z wielkim mistrzem w roku 1397, aby wykazać nielegalność tej transakcji. Nie wygrała sprawy, ale odwróciła konflikt zbrojny, przejmujący ją zgrozą i do którego Polska nie była gotowa.

Tymczasem dyplomacja polska, znowu dzięki królowej, siostrze żony Zygmunta, naprawiała stopniowo stosunki z Luksemburgami, ale na próżno starała się doprowadzić do koalicji wszystkich państw bałtyckich przeciw Zakonowi. Na odwrót, Krzyżakom piętnującym "zdrady" Witolda, jeszcze raz udało się zbliżyć do tego księcia, a nawet narzucić mu odrębny pokój w r. 1398. Witold bowiem snuł wówczas plan wielkich podbojów na wschodzie, gdzie zajął Smoleńsk, a walcząc z Tatarami rozciągnął swoje panowanie do brzegów Morza Czarnego. Były to oczywiście sukcesy. Lecz Jadwiga słusznie przestrzegwała go przed zbyt ambitnymi zamierzeniami, których celem był podbój całej wschodniej Europy, a które w końcu doprowadziły go do klęski nad Worskłą, w wyniku nierozważnie podjętej bitwy z Tatarami opartymi o Tamerlana.

Królową, przejętą sprawami Polski, gdy król dawał często pierwszeństwo interesom swojej dynastii, musiało niepokoić, że Witold samowolnie przekraczał swoje uprawnienia jako zarządcy wielkiego księstwa. Z pewnością nie miał on zamiaru zrywania unii z Polską, której korzyść była zbyt widoczna, niemniej dążył do korony królewskiej i do pełnej swobody działania. Jadwiga szukała więc w tej bardzo delikatnej sytuacji słusznego kompromisu, który też posłużył za podstawę do unii, podpisanej wkrótce po jej śmierci.

Przed śmiercią przekonała ona swoje otoczenie, że unia polsko-litewska musiała się oprzeć nie tylko na literze aktów prawnych, ale, przede wszystkim, na prawdziwej wspólnocie duchowej. Przygotowała więc odnowę podupadłego uniwersytetu Kazimierza Wielkiego; tym razem wzorem była Sorbona, ze świetnym wydziałem teologicznym, gdyż uniwersytet krakowski miał się stać ośrodkiem wiary i cywilizacji dla Litwy, skąd królowa posyłała studentów także do Pragi, oraz dla ziem ruskich, gdzie nowe projekty unii religijnej z Kościołem rzymskim były w przygotowaniu.

Umierając w roku 1399, bezpośrednio po śmierci jedyne, nowonarodzonego dziecka, Jadwiga Andegaweńska nie dożyła już otwarcia uniwersytetu w rok potem. Nie ujrzała też coraz to owocniejszych skutków wszystkich swych osobistych poświęceń. Współcześni jednak wiedzieli, co zawdzięczali królowej, której historyczne dzieło było bardziej zdumiewającym cudem niż wszystkie inne, jakimi rychło zasłynął jej grób. Wpłynęły one już na początku wieku XV na rozpoczęcie procesu kanonizacyjnego Jadwigi, którego szczęśliwe zakończenie byłoby wielkim zaszczytem dla Polski dzisiejszej.